

## WARZYWA

---

Czerwony pomidor uśmiechał się mile  
Wyłożony na straganie  
Wołał z daleka  
Kupujcie mnie panie!  
Taki jestem dobry, dojrzały,  
Na sałatkę doskonały.

Wtem zielony ogórek wołał,  
Może pani kupi mnie  
Od razu wskoczę do wora.  
Do kiszenia się nadaję,  
Jestem taki mały.  
Drugi krzyczy: ja duży,  
Na mizerię doskonały.

Fasolka żółta i zielona.  
W kącie siedzi i tak myśli,  
Kupią mnie czy nie.  
Bo już tylko we mnie siedzi.  
Pora ma minęła już.  
Zastanawiam się, lecz już wiem,  
A właściwie jestem tego pewna  
Zdaję sobie sprawę z tego,  
Że się nie przydam do niczego.

Kalafiorek duży, biały,  
Z tartą bułeczką jest taki wspaniały.  
Smaczny, zdrowy,  
Na przystawkę już gotowy.

Kalarepka bardzo krzepka.  
Zupka ze mnie dobra taka.  
A więc skok do koszyka  
I po co ta draka.  
Na surowo schrupać dam się też  
Lecz wiem nie każdy może mnie zjeść.  
Nieco twarda jestem taka,  
wyrwę ząbek i będzie strata.

Cebula z dala woła  
Kto z Was popłakać sobie chce.  
Kto ochotę na to ma,  
Zaraz z oczu łzy mu wycisnę.  
Będą wtedy tak jak gwiazdy nocą świeciły  
Będą się iskrzyły.

Czosnek mówi: ja jeszcze większą siłę mam  
Cebulę wnet pokonam.  
Zdrowy jestem bardzo  
O tym każdy przecież wie,  
Lecz zapach mój  
Odstrasza cię.

Burak cały czerwoniutki,  
Jakby opalony był.

Na straganie wciąż leniuszek wyleguje się  
Opala się przez cały dzień  
Kup mnie, kup mnie  
Już opalać nie chce się  
Chcę do gara  
By kosztować mogli mnie

Wszystkie warzywa się tak przekomarzały  
Swoimi wypowiedziami się przechwalały  
Lecz wszystkie z nich taki sam koniec miały  
Wszystkie w worku się mieściły  
Po kolei do niego wskakiwały  
Potem domownicy się nimi raczyli.

Dużo warzyw stragan dźwiga  
Każdy z nich coś woła.  
Przekrzykuje, opowiada  
Zastanawia się, dlaczego obok mnie to warzywko ktoś kupuje?  
Nie wiem. Czy nie widzi mnie?  
Dlaczego mnie nie chce?  
Może jutro będzie lepszy dla mnie dzień  
Jutro kupi właśnie mnie.  
Pan czy pani się zlituje  
Może właśnie ze mnie obiad zaplanuje.  
Niech do zupy wrzuci mnie  
Lub jako przystawkę mnie zje.

*Grażyna Schneider*